

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencyi ściśle dyskry-
cya.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.

Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —
Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

† Marya Konopnicka

wielka poetka polska, poetka ludu pracującego, bo-
jownicza postępu, która przez całe życie „Wierzyła
w ducha potęgę i w uiedzy zdobycze oraz w braterstwo
ludów“ — przeniosła się po długich cierpieniach dnia
8. b. m. we Lwowie do wieczności.

Cześć pamięci zacnej pracownicy na ojczystej niwie!

Mniej okólników a więcej wychowania.

Długoletnia obserwacya coraz gorszych stosun-
ków szkolnych w Galicyi przekonać niezbicie musiała
każdego, że cała pedagogiczna działalność naszej Ra-
dy szkolnej krajowej zasada się wyłącznie na wy-
dawaniu okólników w przeróżnych kwestyach szkol-
nych, i na tem zazwyczaj kończy się ta biurokra-
tyczna robota, bo przecież nikt nie bada, czy i o ile
owe okólniki odniosły cel pożądaný.

Ostatni okólnik z dnia 30. sierpnia 1910 L 366
wykazuje środki do usunięcia samowolnych zmian
w mundurkach szkolnych i do odzwyczajenia mło-
dzieży od palenia tytoniu, a zatem dotyczy dwu nader
ważnych spraw, któremi zająć się powinni nie tylko
nauczyciele ale także rodzice.

Pierwszą możnaby załatwić bardzo pomyślnie
za jednym pociągnięciem pióra, znosząc mundurki
szkolne, narzucone bezmyślnie tylko w naszej „wy-
jątkowej“ pod każdym względem Galicyi. Mogą to
skutecznie zrobić posłowie demokratyczni i ludowi
podczas obecnej sesyi sejmowej. Wówczas odpadną
na zawsze wszelkie okólniki i odpadnie potrzeba
stosowania „przykładowych kar“ do młodzieży prze-
ważnie za grymas rodziców, którzy takie a nie we-
dług przepisu sprawiają jej ubranie.

Daleko ważniejszą jest kwestya druga. Rada
szkolna krajowa w swoim okólniku *«zaleca dla od-*

*straszającego przykładu używać kar ostrych i bezwzględ-
nych, dodając, że wydalenie z zakładu w przeważnej
liczbie wypadków nie będzie z pewnością zbyt srogie».*

Zbytecznem dowodzić, jak szkodliwym jest pa-
lenie tytoniu w wieku młodzieńczym, zwłaszcza, że
młodzież pali namiętnie. O tem wiedzą wszyscy, lecz
mimo to są obojętni. Same okólniki i kary nie wiele
też pomogą, bo przeciwdziałać muszą wszyscy i wszę-
dzie. A więc rodzice, gospodarze stancyi, lekarze,
nauczyciele, wreszcie władze, które obowiązane są
udaremnić młodzieży nabywanie tej strasznej tru-
cizny.

Wiemy, że rodzice i sumienni gospodarze stan-
cyi zawsze zwalczają ten nałóg u dzieci, ba nawet
do uporniejszych stosują cielesną chłostę i różne
ciężkie kary. Lecz to wszystko nie skutkuje *dlatego
jedynie, że młodzież tak w szkole ludowej i wydzia-
łowej, jakoteż w szkole średniej i wszystkich zawo-
dowych widzi ustawicznie zachęcający przykład do pale-
nia u nauczycieli, którzy z małymi wyjątkami palą pa-
pierozy nie tylko na ulicy, ale z papierosem jak
gdyby dla powagi wchodzą do gmachu szkolnego i
tu spacerują wobec młodzieży po korytarzach. Zda-
rzają się nawet takie namiętne jednostki, że rzucają
papierosa dopiero po otwarciu drzwi do klasy, zaś
przy wyjściu z klasy zapalają nowego. Na takie zachę-
cające przedstawienia patrzy młodzież codziennie i
przez kilka lub kilkanaście lat w szkole. Czyż więc
za to karać ją należy?!...*

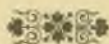
Nie darmo przecież powiedziano w zasadach
pedagogicznych *o skuteczności przykładu nauczyciela,*
który powinien być takim, jakim chce widzieć dzieci,
a więc być *wzorem* dla nich bez względu na to czy
one go widzą, czy nie widzą. Jakiż atoli przykład
budujący ma młodzież od palaczy-nauczycieli? Więc
nie dziwnego, że rodzice żaląc się na dzieci palące
tytoń ukradkiem, mówią: *My w domu zwalczamy
złe, zaś szkoła zamiast współdziałać w tym kierunku,
zachęca je do złego.* Wreszcie pytamy się: Czy taacy
nauczyciele mogą skutecznie grozić karami, jeżeli

sami zarazili tę młodzież nałogiem palenia? Do nich więc przede wszystkim powinna Rada szkolna krajowa skierować swój okólnik L. 366...!!!

* *
Dr. J. Stella-Sawicki — w czasopiśmie „Pobudka“ (r. 1910) dla młodzieży polskiej na Litwie wykazawszy niesłychanie zgubne skutki tego nałogu, dodaje tę uwagę: „W krajach o wysokiej kulturze do palenia przeznaczają się w każdym domu osobny pokój, bo tam nikomu nigdy na myśl nie przyjdzie palić na ulicy, w pociągu, w gmachu publicznym, w pokoju jadalnym a tem mniej w sypialni. U nas, niestety, ten zwyczaj tak naturalny i świadczący o dobrem wychowaniu, nie jest zachowywany. Młodzież i starzy ani na chwilę nie potrafią nad sobą zapanować. Nawet w salonie wobec kobiet wyjmują papierosnicę z kieszeni i zaczynają palić, zadowolniając się zapytaniem gospodyni domu: *Czy pani pozwoli?*...”

Wiadomo, że wszystkie rady higieniczne zwłaszcza młodzież pełna sił i wiary w siebie przyjmuje zwykle lekceważąco, bo nie dowierza im. Ale nie nalegając — pisze dr. Sawicki — należy postąpić tak, jak czynią Anglicy. W Londynie przy domach, które się budują lub naprawiają, nie ma straży ostrzegającej przechodniów, tylko znajduje się tam tablica z napisem: *«Tu jest bardzo niebezpiecznie chodzić»*, zostawiając wybór dobrej woli i rozumowi przechodzącego.

Więc i my zastosujmy to samo, gdy o używaniu tytoniu powiemy: *«It is wery dangerous»* — a rzeczymy, że skutek będzie lepszym aniżeli choćby nawet masowe napędzanie młodzieży ze szkół...!



Nauczycielstwo wobec Sejmu.

Komitet wykonawczy wiecu nauczycielskiego z r. 1907 po odbyciu swego posiedzenia, na którym określił zasadnicze postulaty naucz. zaprosił na konferencję posłów ze wszystkich stronnictw, celem wysondowania opinii o usposobieniu Sejmu odnośnie do jednorodnych żądań naszego nauczycielstwa.

Na konferencji odbytej 3. b. m. w sali Magistratu lwowskiego — prócz licznych członków komitetu wykonawczego — zjawili się następujący posłowie: dr. Ernest Bandrowski, prezes sejmowej komisji szkolnej (demokrata), dr. Makuch (ukr.), dr. Adam (nar. dem.), Federowicz (demokr.), dr. Maryewski (demokr.), dr. Wasung ludow.) Posłowie: Leo i Stapiński „usprawiedliwili“ nieobecność.

Po zagajeniu zebrania przez posła Bandrowskiego przedstawił prezes komitetu wykonaw. p. Nowak niesłychane pokrzywdzenie nauczycielstwa w Galicji przez Sejm i inne czynniki, rządzące w kraju; omó

wiono więc przede wszystkim system miejscowo klasowy, który dzieli nauczycielstwo, mające jednakowe wykształcenie, na cztery klasy płac, stwarzając przez to w tym samym zawodzie rozmaite kategorie nauczycielstwa, odpowiednio do miejsca zamieszkania. System ten (fatalny pomysł ustawodawczy) rozbija nauczycielstwo na części i jest w wysokim stopniu demoralizujący; daje bowiem sposobność władzom szkolnym do licznych nadużyć. Mowca wykazał następnie upośledzenie stanu nauczycielskiego pod względem dodatków 5-letnich, lat służby, braku zapewnienia awansu, stabilizacji, krzywdzącego zaopatrzenia wdów i sierót oraz emerytów; przedstawił jaskrawe przykłady prześladowania i krzywd w nauczycielstwie, wynikających z braku pragmatyki służbowej, której atoli nie życzyłby sobie z rąk Sejmu o większości konserwatywnej. Podniósł wreszcie, że postulaty te komitet przedstawił Sejmowi w osobnych memoriałach, ich spełnienia nauczycielstwo daremnie dotąd wyczekuje.

Inni członkowie komitetu jak: Własijczuk, Soleski, Jakimowski, Gorzycka, Andruszkiewiczowa, Aleksandrowiczówna, Siciński i Smulikowski dodali szereg szczegółów w zakresie przytoczonych spraw.

Wszyscy mowcy stanęli na tem stanowisku, że rok 1911 (jako czas objęcia funduszu propinacyjnego ma być tym terminem, w którym przyzreczenie sejmowe i poselskie, dane nauczycielstwu powinny być zrealizowane.

Wszyscy posłowie ubolewali nad tem, iż wskutek uciążliwej procedury, regulaminu, powolności władz szkolnych w dostarczaniu potrzebnych cyfr statystycznych, uniemożliwiona jest szybka droga w załatwianiu spraw ważnych i piekących.

Z przemówień poselskich należy podkreślić niektóre momenta: Poseł dr. Bandrowski radził dążyć do zmiany ustaw szkolnych, które jednak trudno przeprowadzić w dzisiejszej sytuacji sejmowej, radził wreszcie uzbroid się w cierpliwość. Poseł Wasung wyjaśnił, że ta sesja przygotowuje tylko znany projekt zaliczek na płace i posunięcie niektórych miejscowości do wyższej klasy płac, radził następnie przedkładać Sejmowi całokształt postulatów nauczycielskich. Poseł Adam natomiast zalecał dążyć etapami do osiągnięcia tych celów z tem nadmienieniem, że od całości żądań nauczycielskich odstąpić nikomu nie wolno i że one powinny być zrealizowane. Poseł Maryewski wykazywał upośledzenie nauczycielstwa. Poseł Makuch podkreślił konieczność wywalczania u rządu, jeśli nie całości wydatków na cele szkolnictwa, to przynajmniej 50% i wskazał na bierność Sejmu, który zatrudnia posłów drobiazgami, nie dopuszczając do obrad nad poważniejszymi sprawami. Poseł Federowicz wraz z resztą posłów polskich żądał ze strony posła Makucha oświadczenia, iż klub ukraiński posłów sejmowych nie będzie czynił opozycji, gdy posłowie polscy wniosą projekt ustawy w sprawie dodatków pięcioletnich. Oświadczenie takie złożył p. Makuch zaznaczając, że klub ukraiński w sprawach czysto stanowych nauczycielskich nie tylko nie będzie oponował, lecz energicznie poprze te propozycje.

Po deklaracji p. dra Makucha, wypowiedzianej imieniem swego klubu, oświadczyli posłowie polscy,

że jeszcze w tym tygodniu, po porozumieniu się ze swoimi klubami, uczynią w pełnej Izbie wniosek na- gły w sprawie dodatków pięcioletnich i wyrazili na- dzieję, że sprawa ta da się przeprowadzić pomyślnie dla nauczycielstwa.

Podajemy do wiadomości i to sprawozdanie z konferencji z posłami z tem nadmienieniem, że wy- czekujemy stanowiska Sejmu względem naszych po- stulatów, od czego zależeć będą dalsze kroki i akcyja komitetu.

Komitet wiecowy z r. 1907 skupiający w sobie wszystkie organizacje i Tow. nauczycielskie urzędu- je nieprzerwanie.

Wszyscy posłowie, którzy następnie zabrali głos uznali wadliwość kraj. ustaw szkolnych i wynikają- ce stąd krzywdy dla stanu naucz., uznali słusność wszystkich postulatów nauczycielstwa, przyrzekli do- łożyć jak najenergiczniejszych starań celem zrealizo- wania, jednakże zaznaczyli z ubolewaniem, że wobec konserwatywnej i decydującej w Sejmie większości nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za nie- spełnienie tych słusznych żądań nauczycielskich. O- świadczyli jednak, że rozpoczną energiczną akcyę w tej sesji o zmianę ustaw szkolnych.

Zobaczmy! 

Dwoistość bez końca.

Skutkiem podziału szkół ludowych na mnogie kategorie, wprowadzono w galicyjskiem szkolnictwie taki chaos i wyzysk, o jakich nawet sam arcykapłan naszej biednej oświaty nie ma jasnego wyobrażenia.

Niezwykłym dziwolągami w miastach i mia- steczkach są t. zw. szkoły 5 i 6-klasowe ludowe, al- bowiem w ich czterech niższych klasach uczą nau- czyciele ludowi, zaś w wyższych klasach uczą nau- czyciele wydziałowi. Pierwsi pobierają płacę wedle klasy tych miejscowości, natomiast *drudzy* nie po- bierają plac przyznanych nauczycielom wydziałowym lecz mogą być posunięci do płacy najwyższej, przy- znanej nauczycielom ludowym w klasie II i III. Jest to więc dwoistość, godna pomysłu samego Belzebu- ba, a wprowadzoną jest jedynie dla wyzysku nau- czycieli, którzy aczkolwiek złożyli egzamina wydzia- łowe częstokroć o głodzie i chłodzie, oraz udzielają nauki w *tym samym zakresie*, co ich koledzy w szkole wydziałowej, mają płacę znacznie mniejszą wbrew oświadczeniu sejmowej komisji szkolnej z r. 1899., która powiedziała wyraźnie: *Nauczycielom z egzami- nem wydziałowym ze względu na ich specjalne, wyższe wykształcenie, wyższe wynagrodzenie jest rzeczą konie- czną*“.

A teraz przypatrzmy się, jakie płace wymierza obecnie obowiązujący system dla tych „wyjątkowych“ wydziałowców? Oto przykłady: *Kęty, Oświęcim, Chrzanów, Dolina, Limanowa itd.* mają szkoły 5 i 6 kla-

sowe; miasta wymienione należą do kategorii gmin III klasy gdzie jest płaca nauczycieli ludowych 1.300 1.500 i 1.700 kor., a zatem przydzieleni tam nauczy- ciele z egzaminem wydziałowym pobierają tę samą płacę tylko *mogą być posunięci* do płacy II. kl. t. j. do płacy 1.900 i 2.100 k., na której kończą swój awans po najdłuższej służbie, natomiast ich koledzy, którzy mieli to szczęście uzyskać posady w szkołach wy- działowych zaczynają od 1.100 i kończą na 2.300 k. Różnica w tem straszna! Bo gdy pierwszy przejść musi wszystkie stopnie 1300, 1500, 1700, 1900 i 2.100 k. — na co potrzeba najmniej 20 lat służby przy wyższych klasach szkół 5 i 6 klas. na podsta- wie egzaminu wydziałowego, to wybrańcy Iosu od początku służby przy szkole wydziałowej pobierają 2.100 kor. i dochodzą do 2.300 k., których to 2.300 K. żaden ze szkół typu *niższo-wydziałowego* nigdy nie osiągnie!!

Cóż zaś powiedzieć mamy o takich nauczycie- lach z *egzaminem wydziałowym*, którzy pracować mu- szą przy szkołach 5cio klasowych w gminach *wiej- skich*, gdzie obowiązuje IV. klasa plac np. w Skale, Dynowie, Jaworznie, Kołaczycach, Korczynie, Żołyni, Zakopanem itd. Czy takie różniczkowania nie są obliczone na wyzysk biednych niewolników?

Lecz na tem nie koniec! Jest bowiem jeszcze jedna kategoria nauczycieli z egzaminem wydziało- wym, skazanych na brutalny wyzysk. Są to nauczy- ciele ludowi mianowani do 4-klas. szkół ludowych po- łączonych ze szkołą wydziałową. Ponieważ szkoły wydziałowe w większych miastach mają paralelki czyli oddziały równorzędne, przeto w paralełkach muszą uczyć *tymczasowo* po kilkanaście godzin ty- godniowo nauczyciele *ze szkół ludowych*, mający egzamina wydziałowe, rozumie się za płacę wyrażo- ną w dekreście, a więc nauczyciela ludowego. W taki to sposób zaoszczędza fundusz szkolny krajowy kil- ka tysięcy koron rocznie, i ani myśli o wyrówna- niu krzywdy, boć przecież Sejm i Rada szk. kraj. nie chętne są do wymierzenia sprawiedliwości...!

Donoszą nam z kraju, że w ostatnich dniach z. m. wniesioną została do Sejmu petycja *nauczycieli wydziałowych krakowskich* celem podwyższenia plac. Petycją tą nie zostały objęte szkoły 5 i 6 klasowe w klasie III i IV, jakkolwiek te szkoły wedle orze- czenia sejmowej komisji szkolnej z roku 1899 „two- rzą podstawę do tworzenia szkół wydziałowych, i de facto są takimi, gdyż mają ten sam plan nau- kowy co szkoły wydziałowe i potrzebują koniecznie nauczycieli z egzaminem wydziałowym“.

Dlatego proponowana różnica plac w kl. II. a kl. I. jest nieuzasadnioną i wprost śmieszną. Wedle

sprawiedliwości ze względu na *studya i pracę*, wszyscy nauczyciele z egzaminem *wydziałowym*, począwszy od szkół 5 i 6 kl. aż do miast Lwowa i Krakowa powinni otrzymać *jednakową płacę*, a stosunek zachować tylko co do dodatku na mieszkanie.

Również nauczyciele przy szkołach ludowych, mający egzamin *wydziałowy*, w razie przydzielenia im pełnej liczby godzin w *paralełkach* przy szkole *wydziałowej*, winni otrzymać tę samą *płacę*, jaką pobierają *rzeczywiście* nauczyciele *wydziałowi*.

Jesteśmy też najmocniej przekonani, że obecna komisya szkolna w Sejmie nie dopuści już do *dalszego podziału* *płac* nauczycieli z egzaminem *wydziałowym*, lecz z *zasadniczych powodów* utworzy dla nich *jeden osobny etat*, i wyznaczy im *jednakowe pobory* bez względu na *kategorię szkół* i *miejsce* *owóść*, gdzie oni *spełniają* swoje obowiązki.



Nadużycia Rady szkolnej krajowej.

W sprawie *autonomii* Rady szkolnej krajowej odbył się d. 25 z. m. we Lwowie *wiecz obywatelski*, na którym, po *przeprowadzeniu* wyczerpującej *dyskusji* na temat *praktykowanego* z wielką *krzywdą* dla całego stanu *nauczycielskiego* *przenoszenia stałych profesorów* i *nauczycieli „ze względów służbowych”* — uchwalono następujące *rezolucyje*:

„Uznając *w całej pełni* *potrzebę autonomii*, zwłaszcza w zakresie *narodowego szkolnictwa*, *wiecz obywatelski* odbyty dnia 25 września 1910 r. we Lwowie, *domaga się* *zasadniczej zmiany* *obecnego ustroju* Rady szk. kraj. w tym kierunku, ażeby:

1) *zwiększyć* w Radzie szkolnej kraj. *żywiol autonomiczny* i *zapewnić* mu *zarówno* w *pełnej Radzie*, jak i w *sekcjach* *przewagę* nad *żywiolem biurokratycznym*;

2) *aby autonomiczni członkowie* Rady szkol. kraj., w *szczególności* *przedstawiciele* *nauczycielstwa* *szkół średnich* i *ludowych* *wychodzili* nie z *nomina-cyi*, lecz z *wyboru*;

3) *znieść przepis*, który nie *dopuszcza*, *aby członkiem* Rady szk. kraj. z *wyboru* w *ciałach reprezentacyjnych* *mógł zostać* *nauczyciel* *szkół średnich* lub *ludowych*;

4) *stworzyć* w kraju *instytucję rekursową* od *orzeczeń* i *zarządzeń* Rady szk. kraj. w *sprawach osobistych* *nauczycielstwa*;

5) *aby nie można* było *przenosić* *nauczyciela* *stałego* bez *przeprowadzenia* z *ujemnym* dla niego *wynikiem śledztwa* *dyscyplinarnego*, oraz bez jego *wiedzy* i *woli*.

Jak się *łatwo domyślić*, *podłożem* tej *dyskusji* była *głośna* w całym kraju *sprawa* *przeniesienia* *prof. M. Janika*. Gdyby to był *wypadek* *odosobniony*, *przeszłoby* *może* nad nim *społeczeństwo* do *porządku* *dziennego*, ale *takie* *przenoszenia* *stałych* *sił nauczycielskich* *trafiają* się *teraz* *coraz częściej*,

jak tego *doświadczyliśmy* *ostatnimi dniami* „na *własnej* *skórze*” w *Tarnowie*.

Lecz *choć* *krzywdzącem* było *przeniesienie* do *Tarnowa* *porządkiem* *administraayjnym* *Pp. Onufrowów*, to *jednak* *mniej* nas ta *wyrządzona* im *krzywda* *boleła*, gdyż *jako* *ludzi* *przez* *szereg* *lat* *aż* w *Brodach* *mieszkających*, *społeczeństwo* *tarnowskie* *nie* *znało*, *więc* i *docenić* ich *doraźnie* *nie* *mogło*, — *ale* *obecnie*, *gdy* *tak* *zasłużonego* *pedagoga* *jak* *prof. szkoły* *real.* *p. Fr. Gutowski* *po* *20stokilkoletniej* *nieprzerwanej* *a* *gorliwej* *pracy*, *bez* *jakiegokolwiek* *winy*, *ba*, *nawet* *bez* *jego* *wiedzy* i *woli* *przeniesiono*, *łączy*my z *protestem* *wieczu* *lwowskiego* *protest* *obywatelski* *za* *tarnowskiego* *przeciw* *takiemu* *wykoszlawieniu* *pojęcia* *autonomii* i *stosowaniu* *go* w *tej* *wykoszlawionej* *formie* *przez* *c. k. Radę* *szkolną* *krajową*.

Wszakże *ta* *od* *lat* *5* *oju* *istniejąca* *autonomia* w *zakresie* *szkolnictwa*, *to* *parodya* *zasad* *samorządu*, *skoro* w *najwyższej* *magistraturze* *szkolnej* *daje* *przewagę* *czynnikom* *biurokratycznym* *nad* *obywatelskimi*, a *gdy* o *najważniejsze*, *najżywotniejsze* *sprawy* *się* *rozchodzi*, *rezygnuje* z *decyzji* *na* *rzecz* *centralistycznego* *ministerstwa!*

Czy *tak* *być* *powinno*? Z *pewnością* *nie*, *bo* *autonomia* *dla* *narodu* *pozostającego* *od* *stu* *lat* w *niewoli*, *to* *olbrzymi* *postęp*, *to* *wyzwolenie* *się* *z* *tej* *niewoli*, *to* *stanowienie* *o* *sobie* *samym*, *to* *ustrój* *oparty* *na* *faktycznej*, *niefalszowanej* *woli* *narodu*.

Taka *zatem* *interpretacya* *autonomii*, *jaką* *stosuje* *Rada* *szkol.* *kraj.*, *to* *nie* *postęp*, *ale* *cofanie* *się* *wstecz*, *to* *system*, *wychowujący* *potulnych* *zjadaczy* *chleba*, *posłuszny* *serwilistów*, *to* *szkoła* *niewoli!*

Taką *opinię* o *działalności* *Rady* *szkol.* *kraj.* *wyraża* *prowincjonalna „Fogoń”*, a *jeszcze* *silniej* *zaakcentowała* *te* *nadużycia* *przenosin* *prof.* i *nauczycieli* *ludowych* *cała* *postępowa* *prasa* *w* *kraju*.

Nadto *poseł* *Wasung* *wniósł* w *tej* *sprawie* *obszerną* *interpelacyę* w *Sejmie*, *zapytując* *komisarza* : *Co* *ma* *zamiar* *uczynić*, *aby* *na* *przyszłość* *zapobiedz* *podobnym* *wypadkom*?.. *Czy* *po* *tej* *burzy* *nastąpi* *zmiana* *na* *lepsze*, *przewidzieć* *łatwo*, *zważywszy*, *iż* w *Radzie* *szkolnej* *krajowej* *decydują* *względny* *politycznej* *natury*, a *nie* *dobro* *szkoły* i *sprawiedliwość!*



Sprawozdawca Komisji szkolnej sejmowej poseł dr. Kozłowski Włodz. ma głos.

(Dokończenie).

Szanowny p. Kędzior, *mówił* *tu* o *przepelnieniu* *szkół*. Jeżeli *szkolnictwo* *nie* w *każdym* *kierunku* *swój* *cel* *osiąga*, *to* *wielką* *okolicznością* *łagodzącą* *jest* *przepelnienie*, *jest* *stosunek* *nauczycieli* *do* *liczby* *dzieci*. Jeżeli w *Danii* *osiągnięto* *na* *tem* *polu* *wielkie* *rezultaty*, jeżeli *Szwecya* *jest* *wzorem* *pod* *względem* *walki* *z* *analfabetyzmem*, *to* *pochodzi* *to* *stąd*, że w *Danii* *jeden* *nauczyciel* *uczy* *35* *ludzi*, a w *Szwecyi* — *nie* *przez* *cały* *rok*, *bo* *tam* *są* *wędrownie* *szkoły* *w* *górach*, *przez* *część* *roku* *uczy* *8*, *10* *do* *14* *dzieci*. Tam *nauczyciel* *jest* *bardzo* *dobry* i *ma* *wielkie* *zamówowanie* *do* *swego* *zawodu*.

Jeżeli *nauczyciel* *ma* *wgląd* *na* *duszę* *dziecka*, jeżeli *ma* *przeprowadzić* *indywidualne* *wychowanie*,

jeżeli ma rozwijać w każdym dziecku zarodki miłości ojczyzny, jeżeli ma krzepić wolę i charakter, jeżeli ma wyrobić siłę odporną przeciw złemu, jeżeli ma utwierdzać miłość prawdy, bo bez prawdy i bez woli nie ma nauki, to musi mieć mniejszą ilość dzieci, bo sobie wobec wielkiej ilości dzieci temu zadaniu poddać nie może.

Ja znajduję, że najlepszym środkiem rozwoju intelektu, jest kształcenie charakteru, a to kształcenie charakteru gdzie jest szkoła przepelniona, jest nadzwyczajnie trudne. Są niektóre szkoły, w których jak w Izbie lordów i w Izbie gmin w Anglii jest tylko miejsce na $\frac{1}{2}$ członków. W szkołach naszych jest stosunkowo nie o wiele korzystniej i gdyby regularna była frekwencja toby się dzieci w szkołach pomieścić nie mogły. Ta nieregularna frekwencja jest wielką kulą u nogi naszego szkolnictwa.

Szanowny p. Makuch mówił tu o przeniesieniu ciężaru szkolnictwa na państwo i kontroli państwa. Nie wiem, dlaczego p. Makuch chce mieć nadzór nad szkołami daleko a nie blisko. Nie wiem, czy z państwowym budżetem szkolnym, szan. posłowie ruscy zrobili tak dobre doświadczenie, pomimo że i Rada szkolna krajowa i Koło polskie usilnie się dopominały o budynki dla gimnazyów ruskich, jest powszechnie wiadomo, że się w jednym gimnazyum ruskim, zdaje mi się w Tarnopolu, dach zawalił. Czy by było bardzo łatwo, gdyby państwo było przejęło wydatki na szkolnictwo ludowe, uzyskać, jak to uzyskaliśmy w Sejmie, 10-milionową pożyczkę na budowę szkół — bardzo wątpię. Zdaje mi się, że stosunki szkolne są bardzo trudne, także ze stanowiska administracyjnego i politycznego, gdyby o każdą pozycję trzeba było walczyć. Na to odpowiadał już szanowny p. Stanisław Henryk Bardeni, do którego słów nie mam nic do dodania.

Najzupełniej zgadzam się z tem, co powiedział szanowny p. Bandrowski o autonomii szkolnej i o wpływie państwa na szkołę, że ono powinno szanować autonomię szkolną i samodzielność Rady szk. krajowej. Zwracam uwagę, że my od państwa nie żądamy przejęcia ciężarów szkolnych, my żądamy znacznie mniej i tego nie możemy się doczekać. — Żądamy więcej inspektorów, pomocy kancelaryjnej dla inspektorów — o tych rządowych 14000 K. przy oszczędnym preliminarzu, walczy się przez cały szereg lat — żądamy powiększenia liczby stypendyów dla kandydatów nauczycielskich — uchwalamy ciągle rezolucję, kraj powiększa swój datek a państwo nie powiększa swej proporcji, jak to czyni kraj, żądamy powiększenia liczby seminarjów nauczycielskich.

Na to co tu posłowie ruscy mówili o szowinizmie ze strony nauczycieli polskich, oświadczam jasno i niedwuznacznie, że potępiam wszelki szowinizm tak ze strony polskiej, jak i ruskiej. Szanuję bardzo stan nauczycielski, posłannictwo tego stanu jest nadzwyczajnie wielkie. Ale każdy, kto do tego stanu wchodzi, musi się z tem liczyć, że mu wypadnie wiele rzeczy poświęcić. Mam to przekonywać, że nauczyciel powinien zachować prawo obywatelskie w całej pełni i mieć najzupełniejszą swobodę wypowiedzenia zdania swego, swobodę przekonań i głosu, ale każdy, który obierze ten stan, Polak czy Rusin, powinien wiedzieć, że potrzeba wyrzec się namiętnej działalności

agitacyjnej, albowiem od zgodnego współdziałania rodziców ze szkołą, zawisły jest rezultat szkoły. — Jeżeli nauczyciel Polak czy Rusin namiętną działalnością agitacyjną naraża sobie połowę gminy, w takim razie działanie harmonijne z rodzicami staje się nadzwyczajnie trudne.

Jeden z szanownych posłów ruskich podniósł tu zarzut, jakoby nauczycielom ruskim miano robić trudności w udziale w pracy kulturalnej. Zwrócić na to uwagę, że w spółkach Reiffeisena poznają setki nauczycieli ruskich, a granicę równocześnie nauczycielom polskim i ruskim stawia tu Rada szkolna krajowa o ile mi wiadomo, jedynie tylko wtedy, o ile przez to zaniedbane są zawodowe obowiązki nauczycieli co jest ich pierwszym zadaniem.

Szanowny p. Makuch skarżył na niezłatwienie wniosków ruskich. Ale darujcie panowie, uderzcie się sami w pierś, bo gdyby te posiedzenia nasze w październiku i listopadzie zeszłego roku nie były tak długie, gdyby obecna dyskusja budżetowa nie była tak rozwlokłą, byłoby się więcej czasu znalazło dla komisji i dla złatwienia tych wniosków. Szan. p. Lewicki śmieje się, ale przecież mi w duchu przyzna, że mam rację.

Co się tyczy szkół mniejszości i drugiego języka krajowego, to wyręczył mi w tem szanowny p. Bandrowski. Muszę powiedzieć, że co do komentowania prawa najzupełniej się zgadzam z szan. p. Lewickim, ale przypomnę mu, że po art. XIX ustawy zasadniczej wyszła ustawa szkolna, z której, jeżeli Excellencya pan Marszałek pozwoli odczytam niektóre postanowienia o seminarjach nauczycielskich:

Co się tyczy utrakwizmu to powołuję się na orzeczenie Trybunału administracyjnego, które wyraźnie powiada, że wykładanie w drugim języku krajowym (niemieckim) zupełnie nie jest naruszeniem ustawy szkolnej. Zresztą w Galicyi jest to ustawowo zabezpieczone. Co się tyczy szkół mniejszości, to zdaje mi się, że zarówno jak szanownym posłom ruskim, tak i mnie na tem zależy, aby one były. Co do tej kwestji możemy się bardzo łatwo pogodzić, bo i my odczuwamy brak szkół mniejszości.

Co się tyczy nauki dopełniającej, to mówił tu p. Bandrowski, że może w sprawozdaniu było nie dość ocenione, to zauważam to sprawozdanie braki te bardzo wyraźnie. Zeszłego roku były one omówione obszerniej, dziś tylko ogólnikowo z tego powodu, że to jest właśnie zakres komisji szkolnej, w której komisja budżetowa nie chciała wkraczać. Uznaję ujemne strony, uznaję, że potrzebniejszym w Galicyi jak gdzieindziej jest 6 letni okres nauki, a ujemną stroną jest to, że z powodu nie uregulowanej frekwencji niedostatecznym jest utwierdzenie tych wiadomości, że ułatwiają się jak kamfora.

Prosząc Wysoką Izbę o nadesłanie wszystkich rezolucji do komisji szkolnej, która mam nadzieję, że co się tyczy finansowej strony, że zechce się z komisją budżetową porozumieć, prosząc Wysoką Izbę ażeby do tej uchwały dołączyła polecenie ażeby komisja szkolna jeszcze w tym okresie sesji sejmowej złożyła sprawozdanie z tych rezolucji, zwracam się do posłów, tak ruskich jak i polskich z prośbą:

Wobec faktu, że mówiono tu o wydzieleniu pewnych pól działalności z namiętnej walki stronnicej,

jabym prosił, ażeby właśnie to pole działania tak ważne, to pole szkolnictwa, z tej walki stronnicej wyłączyć. Tu chodzi o najdroższy skarb obu ten kraj zamieszkujących narodów, tu chodzi o dzieci. Tu chodzi o dzieci, które stanowią przyszłość tych obu narodów, więc nie zamykając oczu na niedostatki szkolnictwa starsjmy się im ciągle zaradzać, nie lekceważając tego co się zrobiło starajmy się na tem polu, na tem fachowym polu działać zgo-dnie. (Oklaski).



Światłodawcy.

*Powieść współczesna. — Napisał Artur Gruszecki.
Warszawa 1909. Nakładem Ludwika Biernackiego.*

Pod powyższym tytułem pojawiła się na półkach księgarskich interesująca książka, przedstawiająca kilka stron z współczesnego życia nauczycieli galicyjskich. Rzecz świetnie opracowana, zdaje się być wprost wycięta nożycami z naszego bolesnego żywota.

Oto treść książki: Wymęczeni przygotowaniem kandydaci, robiący wrażenie wyczerpanych koni, ciągnących brykę pod wysoką górą, zdają egzamin dojrzałości wobec inspektora (krajowego) Czyżykowskiego, zaglądnącego do notatnika, czy który z kandydatów nie jest wpisany u niego na liście protegowanych.

I kandydat Stefan Gajecki zdał egzamin, chociaż było już z nim krucho za nazwanie zajęcia Galicyi przez Austryę „zaborem“, bo według pouczenia inspektora-przewodniczącego „nie był to żaden zabor części Polski, lecz rewindykacja kraju, należącego niegdyś do królów węgierskich“.

Gajecki jednak zdał ostatecznie i począł marzyć o przyszłym życiu przy boku koleżanki pięknej Zosi, gdy dostanie posadę, chociaż o posadę taką, jak mówił starszy kolega Gajeckiego Leśniowski trudno, gdy się nie ma protekcyi i gdy się nie weźmie kilka lekcyi tańca, by wiedzieć jak stać przy drzwiach i jak się kłaniać dygnitarzom.

Gajecki protekcyę znalazł — u kucharki inspektora okręgowego, u Katarzyny, bo jak okazało się, ta Katarzyna była rodem z tejsamej wsi co Gajecki — i otrzymał posadę w Popielowie. Tam dostał się pod kierownictwo dyrektora Bruzdka, bezmyślnego wykonawcę woli inspektora. Gdy Gajecki zadarł w Popielowie z księdzem katechetą, który zbyt gorliwie zaczął polecać pieśni, modlitwy i praktyki religijne, o mało nie stracił posady. Uratowała go

znowu krajanka Katarzyna, posiadająca wiele tajemnic sypialni inspektorskiej. Gdy jednak Gajecki w porozumieniu z delegatem nauczycieli, dyrektorem Tarkowskim, zaczął myśleć o wydawnictwie czasopisma, krytykującego urzędzenia i stosunki szkolne i wydał pierwszy numer „Jedności“, odebrano mu posadę, a kierownika delegata przeniesiono z kierownika na nauczyciela w głębokie Karpaty, aby z gór patrzył dalej i szerzej. Przy pożegnaniu rzekł G. do Tarkowskiego: „Was najbardziej mi żal“. Na to odrzekł Tarkowski: „Żal to niemęzka rzecz, trzeba być hartownym jak stal... rozpędzono nas, ale idea żyć będzie, przyjdą po nas iuni, silniejsi i zwyciężają, ale i my nie opuszczamy rąk“.

Taki jest koniec powieści.

A teraz zaznaczę kilka pojedynczych epizodów:

Pyszna jest scena posiedzenia Rady szkolnej okręgowej: Delegat Rady powiatowej, poczciwy chłop Wawrzek Grusza, mówi o urodzajach, — żyd Aron Steiner wsuwa się do sali oicho, pamięta zawsze, co może pan starosta i nie chce w najsluszniejszej sprawie kłaść palców między drzwi; ks. dziekan Głogówka mówi tylko o uszanowaniu kapłana, bez czego niema religii, o obowiązkach pobożnych, ale nie występuje przeciw panu hrabiemu, który z przykrością widzi, jak gminy rujnują się na szkoły świeckie, przymusowe, bezpłatne, a sam na posadę proteguje swoją... kandydatkę Filipinę K., która skończyła dwie klasy wydziałowe i sfalszowała świadectwo... O nauczycielkach mężatkach tak mówiono na posiedzeniu: „Macierzeństwo jest stanem normalnym dla mężatek, a normalny stan nie potrzebuje nienormalnych urlopów i kosztów. Ruch dla kobiety karmiącej jest zalecany, więc takie nauczycielki — matki powinny bez przerwy spełniać swe obowiązki szkolne“. Na str. 87. mówi inspektor do G.: „W moim okręgu musi być nauczyciel pilny, trzeźwy i posłuszny. Żadnych innowacyi, mieszania się do polityki, rezonowania — mileżeć i słuchać!“

Zabawna jest również uwaga, jaki nauczyciel uie powinien być według przepisów, ustaw i instrukcyi. Nie powinien być: opieszwały, wygodny, lekko-myślny, leniwy, porywczy, surowy, opryskliwy, zarozumiały, mściwy, złośliwy, niedbały, przemądrzały, zrzedny, sztywny, rubaszny, nerwowy itd. — słowem ideał po 600 koron rocznie bez życia i stancyi.

Książkę tę polecamy do przeczytania każdemu nauczycielowi i każdemu przyjacielowi oświaty, celem pokrzepienia swych sił i do zachęty do pracy

Wasze zdrowie odzyskanie! Osłabienie Wasze i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. Próbnny tuzin 5 koron franco. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 Kroacya.

nad polepszeniem stosunków naszych szkolnych, bo rozpoczęta w tym kierunku walka przez dzielne jednostki nauczycielskie i postępowe czasopisma jeszcze nie skończona, lecz „walka trwa“.

I temi słowy kończy się powyżej przedstawiona powieść.

Bezimienny.

Wspomnienia pośmiertne.

Juliusz Mijał, nauczyciel szkoły męskiej w Gorlicach, zmarł dnia 21 lipca br. w 34 r. życia a w 12. r. służby.

Waleryan Howdun, kierownik szkoły w Manastercu (Żydaczów) zmarł 1. sierpnia br. w 48. roku życia, a w 28. roku służby.

Józefa Skorykówna, nauczycielka tymcz. szkoły 1-kl. w Rogóźnie (Sambor) zmarła 18. sierpnia br. w 20 roku życia, a w 1. roku służby.

Stanisława Puchałówna tymcz. nauczycielka szk. żeńs. w Jaśle zmarła 27. sierpnia br. 30 roku życia a w 11. roku służby.

Tomasz Gawin, kierownik szkoły w Zaczarniu (Tarnów) zmarł 7. września b. r. w Rzędzinie przeżywszy lat 40 — w 20 roku służby.

Leopold Biega dyrektor szkoły wydziałowej męskiej w Sanoku, zmarł 27. sierpnia w 62. roku życia, a w 38. roku służby.

Elżbieta Seeligerówna kierowniczką szkoły żeńskiej w Rzeszowie zmarła 22. sierpnia w 56 roku życia, a w 39. roku służby.

Józef Mleczek tymcz. nauczyciel szkoły 1-kl. w Radwanie (Dąbrowa) zmarł 10. września w 25 roku życia a w 4. roku służby.

Cześć Ich pamięci.

Wiadomości potoczne.

Musi pójść w duraki pan Dembowski ponieważ został haniebnie skompromitowany przez wybitnych postów na posiedzeniu sejmowym, dnia 8. bm. więc jako taki nie może nadal rządzić szkolnictwem.

Zabicie katolicyzmu. Nowy dekret rzymskiej kongregacji nakazujący siedmioletniem dzieciom przystępowania do Sakramentu komunii wywołał w całym świecie katolickim olbrzymie oburzenie, zarówno między świeckimi jakoteż duchownymi osobistościami. I tak biskup nicejski ks. Chapon w liście otwartym do prymasa francuzkiego pisze: „Siedmioletnie dzieci, które czasem nie umieją się przeżegnać, nie rozumieją zupełnie tajemnicy Sakramentu komunii. Co ważniejsze, że z powodu tego dekretu ustanie religijne wychowanie młodzieży, gdyż wedle zwyczajów we Francji, dzieci po I szej komunii przestają uczyć się katechizmu i nie wykonują więcej obrzędów religijnych. Dotychczas dzieci Francuzów przystępowały pierwszy raz do komunii w 20 roku życia; odtąd na 20cia dzieci może jedno zostanie przy kściele“. Czy też w Galicyi znajdzie się ksiądz, który odważy się zabrać głos w tej ważnej sprawie?

Czy to możliwe? „Przyjaciel Ludu“ na szkodę całego stanu nauczycielskiego i powagi szkoły ogłasza niewątpliwie przesadną historję, pt. „Mordowania w szkole“ mianowicie, że nauczyciel p. Teofil Tryczyński z Nie-

bylca bije dzieci w nielitościwy sposób bez najmniejszego powodu (!!). Dnia 19. zm. miał on złapać syna Ludwika Chłodnickiego za włosy i wydarł (!! mu je za skutkiem wstrząśnienia głową przyprawił chłopca o pomieszanie zmysłów“. Ponieważ sprawa ta jest w sądzie — przekonamy się niebawem o prawdziwości słów korespondenta Przyj. Ludu.

Wrogowie oświaty. W Podwoleczyskach za inicjatywą dyrektora p. Jana Cetnera i przyjaciół oświaty założone zostało prywatne liceum żeńskie. Czynem tym stworzył sobie p. Cetner nieprzyjaciół, którzy chcieliby nadal utrzymać tamt. ludność w ciemności, dlatego przy pomocy zakulisowych intryg czynią oni starania o przeniesienie zdolnego i zasłużonego pedagoga. Będziemy więc mieli *nowy powód* do przenosin na mocy art. 9go. . .

Odmarz z projektem pragmatyki. Na walnem zgromadzeniu Towarz. pedagog. w Tarnowie uchwalono jednomyślnie odesłać do Zarządu głównego cały projekt pragmatyki dla nauczycieli jako nieodpowiedni. Jesteśmy pewni, że ten sam los spotka ów sławny projekt pragmatyki w całym kraju. Dziś bowiem czasy ślepego niewolnictwa minęły chyba na zawsze, kiedy to nawet szkodliwe propozycje Zarządu Tow. pedagog. znajdowały pokłask u nauczycielstwa. —

Piękna fundacya. Ks. dr Gołba, katecheta gimn. św. Jacka w Krakowie zakupił pięć morgów gruntu w Zakrzówku za 30.000 K. na którym to gruncie młodzież szkół średnich Krakowa ma się ćwiczyć w gospodarstwie, rolnictwie, warzywnictwie, sadownictwie, w ogrodnictwie, co przyczyni się niezawodnie do jej fizycznego i moralnego rozwoju. Oprócz tego urządzone będzie osobne pole zabawowe. Nadto ks. dr. Gołba ma zamiar wybudować kosztem 60.000 kor. pierwszą bursę za miastem na 25. uczniów.

Miejska szkoła gospodarstwa domowego w Krakowie otwartą została dnia 1. bm. pod nader przystępnymi warunkami. Sekcyja szkolna miasta Krakowa dała innym miastom wzór bardzo piękny, bo dziś konieczne należy skierować dziewczęta do zatrudnień praktycznych.

Krytyka miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce w zeszycie za miesiąc październik zawiera treść następującą: Część pierwsza: 1. (f). Prądy w socyalizmie. 2. Ze socyologii współczesnej. Eustachy Czekalski: Człowiek współczesny i etyka. 3. Dr. Michał Sokolnicki: Upadek państwa polskiego w świetle nowych badań. 4. Wł. Zielenski: Młodzież galicyjski oh szkół średnich. 5. Przegląd: I. Ruch religijny. II. Walka o chłopca w Królestwie. III. Z prasy. „Izraelita“ warszawski. 6. Sprawozdania. (Część druga:) Wł. Orkan: Strofy liryczne. 2. Dr. Wł. Kozicki: Eros. Fragment z życia i twórczości Michała Anioła. 3. W. Sieroszewski: Dary wiatru północnego 4. E. Verhaeren: Nad brzegiem przystani. Tłóm. Jan L. 5. Włodz. Piński: Rembrandt. 6. J. Dąbrowski: Nowe powieści (Orkan—Sienkiewicz). 7. K. Bleszyński: Zwrot ku metafizyce. 8. Przegląd: I. (x). Teatr krakowski. II. Igor: Towarzys two Przyjaciół Nauk w Poznaniu. III. T. Niedzielski: Pomnik Jagielly. IV. Savitri: Prawda w sztuce. 9. Sprawozdania. (Badania hist.-literackie. — Literatura. — Książki filozoficzne). Prenumerata: kwartalnie 5 K. Adres Administracyi: Kraków, ul. Stachowskiego 14.



Główny skład Pathéfonów

S. Grudziński i T. Berger
Kraków, Szewska, 10.
Nr. tel. 305.

Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czystą, o naturalnej barwie i sile. Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzewają się, grają zatem zawsze równie, czysto i głośno. Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjacielem rodziny.

Co miesiąc nowe świetne zdjęcia. — Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

Cenniki darmo i oplatnie.

P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancję mogą otrzymać Pathéfony na spłaty miesięczną, z podwyższeniem ceny o 10%.

Globin

najlepsza pasta

nadaje trzewikom
i butom przepiękny
potysk a skórce
miękkosć i całość.
W wielkich pudełkach
wszędzie do nabycia.

„MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny
i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwałe 7.
pod redakcją p. E. Breitera.

„Monitor“ broi pokrzywdzonych, piętnuje
śmiało łajdactwo, przez co jest prawdzi-
wym biczem bożym na wszelakiego ro-
dziej naszych wszechpotężnych.

Prenumerata roczna 8 kor.
kwartalna 2 kor.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie
o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na
provincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. mie-
sięcznie, a kwartalnie 8 kor. — Z dwurazową przesyłką
miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania wynosi 2 kor
miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

MAMY NA SKŁADZIE:

Elementarz obrazkowy ułożony metodą grafo le-
giczną, przy pomocy druku i pisma. — Cena egzemplarza z prze-
syłką 90 hal.

Nowa metoda doraźnego czytania języka pol-
skiego ... 3 K. 20 h.

Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę
III. (66 hal.) na klasę IV. 86 h

Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przy-
rody dla szkół niż. typu 1 K. 60 h.

Dzieje Polski w streszczeniu do użytku w szko-
łach ludowych i wydziałowych ... 77 hal.

Pierwszy rok nauki szkolnej wskazówki teore-
tyczno-praktyczne ... 1 K. 05 h.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdro-
wia i choroby, w daniu popularne ... 1 K. 80 h.

Umiejętne leczenie suchot ... Cena 1 K. 10 hal.

Przewodnik metodyczny do nauki rachunków dla
wszystkich klas (stopni) w szkołach wszelkiej kategorii 3 K. 45 h.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1 i 2 klas.
polskich wraz z podziałami godzin ... 1 K. 50 h

Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym
80 hal.

Dzieje Polski J. Bałabana od najdawniejszych do naj-
nowszych czasów 1 K. 20 h. w ozdobnym wydaniu 2 K. 20 h.

Praktyczny „Sekretarz“ do prowadzenia kancelaryj
Zarządów szkół i Rad szk. miejscowych 2 K. 15 h.

Obraz dolni nauczyciela ludowego w Galicji 90 h.

Przy większych zamówieniach ulgi w spłacie wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“

Najlepsze czeskie źródło zamówień

Tanie pierze do łóżek



1 kg. szare, dobre, darte 2 K., lepsze 2 K.
40 h., prima półbiałe 2 K. 80 h., białe 4 K.,
białe delikatne 5 K. 10 h., 1 kg. najlepsze
bielutkie darte 6 K. 40 h., 8 K., 1 kg. puchu
szare o 6 K., 7 K., białego, delikatnego 10 K., najdelikat-
niejszy puch piersiowy 12 K. Przesyłka za pobraniem od 5 kg.
opłatna. Wymiana dozwolona, za nieodwiednie zwrot pie-
niędzy. S. Benisch in Deschnitz Nr. 744. Böhmen.
Cenniki na pierze, puch i gotowe napełnione poduszki darmo.

Sierota po nauczycielu, starsza osoba, krawczyń
wyszłaby za mąż za stałego i starszego
nauczyciela. Zna się dobrze na kuchni i prowadzeniu
gospodarstwa domowego. Korespondencya na serjo trak-
towana pod adresem: „Sierota krawczyń“.

Tarnów (miasto) — poste restante.



9 lat wypróbowany

jako najlepszy środek
— przeciw nadgniotom —

jest
Cook & Johnson ameryk. patent.

Pierścienie na nadgajoty

(okrągła forma).

1 sztuka 20 h., 1 kart. 6 szt. 1 kor
Do nabycia w Nowym Sączu: Apteczko obwo-
dowej St. Nowakowskiego i apteczko M. Gorze-
ckiego i we wszystkich aptekach na prowincyi.

